

Wiersze



ALOJZY ADAMSKI

Dowcipny lew

Wysiadać z dżipa! To biwak safari.
Czuć się bezpiecznie? Przyrodę chwalić?
Byle się nie płoszyć – strach ma wielkie oczy.
Otwarta polana – pojedyncze krzewy.
Pośrodku drzewo oplecione drutem,
ostrym, kolczastym po to, ażeby
ukryty tygrys na głowę nie skoczył –
wiadomy skutek.
Świat dzikich zwierząt tuż nieopodal.
Słuchać ich głosy. Niepokój duszy...
Trudno! Nad wszystko przyroda, swoboda.
Kogoż ta chwila może nie wzruszyć?
Wnet mrok zapada, a czarni tubylcy
coś pichcą na ogniu, pieczeń smacznie skwirczy.
Podziwiamy z dżipa urok tej scenerii.
Szczęście trwało krótko i je diabli wzięli!
To ryk lwa się rozległ i w jednej sekundzie
strwożeni kucharze byli w naszej „budzie”.
A pilot wesolutki, stąpając „na luzie”
był dumny, że wyszła mu sztuczka ta:
groźny ryk lwa.
Tu się turyście nasuwa myśl złota:
Pilotuj pilota!

Afryka 1991